

Rzeź łosi za zgodą ministerstwa

15 czerwca 2014

Ministerstwo Środowiska postanowiło znieść moratorium na odstrzał łosia w Polsce. Kilka lat przygotowywano analizy i badania naukowe, by jedną decyzją przywrócić odstrzał na zasadach, które w latach 90. doprowadziły do niemal całkowitego wyginięcia polskiego łosia. „Trudno zrozumieć taką decyzję” – mówi „Gazecie Polskiej Codziennie” prof. Mirosław Ratkiewicz z Uniwersytetu w Białymstoku.

Sprawa ochrony łosia w Polsce budzi dużo emocji. Gatunek ten jest drugim największym ssakiem kopytnym, którego populacja robi wielomilionowe szkody. Denerwują się leśnicy, którzy na działalności łosi tracą dziesiątki milionów złotych. Wizyta kilku tych ważących nawet do 750 kg ssaków w młodniku leśnym w ciągu paru godzin może zakończyć się zniszczeniem kilkunastu lat ich pracy i pielęgnacji. „W 2013 r. leśnicy odnotowali szkody spowodowane przez łosie na poziomie ok. 45 mln zł. Ponadto w 2013 r. z budżetu państwa wypłaconych zostało 2,17 mln zł odszkodowań za tego typu szkody” – mówi „Codziennej” Aleksandra Majchrzak z Ministerstwa Środowiska.

Metoda zaproponowana przez ministra jednak już raz doprowadziła do załamania się populacji w latach 1990. Ministerstwo Środowiska chce, aby w ciągu najbliższych trzech lat odstrzelić 20 proc. łosi rocznie. Oznacza to, że w ciągu 36 miesięcy może zniknąć nawet 7,5 tys. ssaków. Obecnie populację określa się na 13,7 tys. sztuk. „Łatwo się domyślić, jaki będzie skutek tej regulacji. Przerabialiśmy to w ubiegłym stuleciu. Po raz kolejny doprowadzimy do takiej sytuacji, że będziemy musieli się wstydzić” – mówi „Codziennej” prof. Mirosław Ratkiewicz, który zajmuje się badaniem łosia w Polsce. Typowe dla polskiej administracji działanie od ściany do ściany tym razem przyniesie dramatyczne skutki. Po pierwsze

odstrzał zarządzono na wschód od Wisły. Oznacza to, że pozostałe 15 do 20 proc. łosi zamieszkujących zachód naszego kraju prawdopodobnie stanie się słabsze genetycznie z powodu krzyżowania się tylko w obrębie małej populacji. Ponadto przesadny odstrzał doprowadzi do tego, że populacja łosia stanie się nieodtwarzalna. „Wszystko wskazuje na to, że za naszą wschodnią granicą jest tych ssaków mniej, więc w razie czego nie będzie już migracji z tamtego kierunku” – podkreśla prof. Ratkiewicz. „Nie jestem wrogiem odstrzału, ale łosiami należy zarządzać w sposób racjonalny i przemyślany, bo po tych trzech latach może się znowu okazać, że łosiowi grozi wyginięcie” – podkreśla Ratkiewicz.

Autor: Jacek Liziniewicz

Źródła: Gazeta Polska Codziennie, Niezalezna.pl